

DAVID WEBER

CZWARTY TOM CYKLU „SCHRONIENIE”



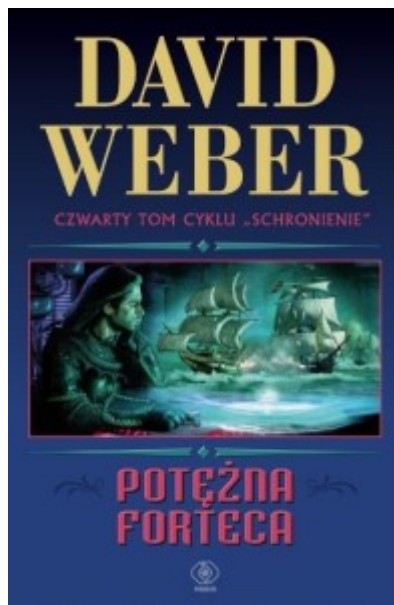
POTĘŻNA
FORTECA



Wydawnictwo
ALBATROS

Wieści z Charisu

Fahrenheit Crew



David Weber

Potężna forteca

Tłum.: Robert J. Szmidt

Wydawca: Rebis 2013

Stron: 975

Cena: 49,90 zł

W zeszłym roku pisałem łączną recenzję trzech pierwszych tomów cyklu „Schronienie”. I - nie da się ukryć - przede wszystkim dałem upust wrażeniom negatywnym, związanym z porównaniem do cyklu o Honor Harrington. Więc tym razem o minusach nie wspomnę, obiecuję.

W dalekiej przyszłości ludzkość uwiłała się w morderczą walkę z obcą rasą. W walce tej byliśmy niczym niemiecki Wehrmacht przeciw radzieckim hordom, jakościowo o wiele lepsi, ale... ilością nas zgnetli, nie ma co ukrywać. Resztki bojowej floty Ziemi, z młodą oficer Nimue Alban, stają do ostatniej bitwy, której wynik jest przesądzony. Ale nie jest to bynajmniej pusty, honorowy gest. Stając do bitwy, uszczuplone siły odwracają uwagę od wielkiej misji kolonizacyjnej, która znika właśnie w pustce kosmosu. I udaje im się.

Celem misji jest znalezienie dobrej do życia planety i rozwinięcie na niej od nowa ludzkiej cywilizacji. Najlepiej w ciszy i spokoju, osiągając taki stopień rozwoju, by mieć szansę w ponownym starciu z bezlitosnym wrogiem, nienawidzącym wszelkiego obcego życia. Ale dowództwo wyprawy kolonizacyjnej wpada na zgoła inny pomysł.

Nowa kolonia zostaje założona na dość specyficznych zasadach. Jej władcy tworzą opresyjną religię i

reprezentujący ją Kościół Oczekiwanego Boga. Wszystko po to, by rozwój życia na planecie zatrzymać w dość archaicznym punkcie, w epoce żaglowców i dział odlewanych z brązu. Żeby nigdy nie zwrócić na mieszkańców planety (tytułowego Schronienia) uwagi starego, okrutnego wroga z kosmosu.

Kompleksowość metod i zastosowanych rozwiązań jest przerażająca! Milionom pierwszych kolonistów wyczyszczono pamięć i wmówiono, że dzień ich przebudzenia na nowej planecie jest w rzeczywistości dniem stworzenia świata przez Boga. Założyciele kolonii przybrali miano archaniołów, co jest dość proste, jeśli żyje się o wiele dłużej i dysponuje rozwiązaniami technicznymi niedostępnymi zwykłym ludziom. Reguły religii zostały opracowane bardzo szczegółowo. Zakazy dotyczące innowacji i wynalazków również. Średniowieczna wręcz uległość wobec archaniołów i przedstawicieli kościoła stała się faktem.

Z załogi misji kolonizacyjnej sprzeciwiała się temu jedynie Shen-Wei Pei, żona dowódcy ostatniej ziemskiej floty. Założyła własną kolonię i kultywowała w niej poszanowanie dla rozwoju i innowacyjności. Pozostałym archaniołom to się nie mogło podobać. W wyniku wielkiego starcia w ich gronie kolonia odszczepieńców została zniszczona. Miejsce, w którym się znajdowała, stało się przeklętą Rafą Armaggedonu, unikaną przez wszystkich mieszkańców Schronienia. Zaś Shen-Wei stała się w religii Kościoła Boga Oczekiwanego synonimem diabła.

Prawie dziewięćset lat później życie na Schronieniu maluje dość osobliwy obraz. Powstały oczywiście państwa (zwane domenami) o znacząco różniących się stosunkach społecznych. Kościół jest rzecz jasna najważniejszy, stanowi nie tylko osobne państwo, centrum planetarnej polityki i wyznacznik wszelkich norm religijnych dla wszystkich mieszkańców Schronienia. To również (niestety) najbardziej skorumpowana organizacja, jaką jesteśmy sobie w stanie wyobrazić. Hierarchami kościoła zawładnęła żądza zysku i władzy. Normy postępowania, zakazy i nakazy religijne, polityka kościelna i inkwizycja – to tylko narzędzia do zdobywania coraz większych wpływów.

W tej rzeczywistości „budzi się” Nimue Alban. Budzi się jej jaźń, skopiowana w dalekiej przeszłości i wgrana do wielofunkcyjnego androida. Budzi się w ramach ostatniego planu Shen-Wei, jej zemsty z za grobu. By – wykorzystując starą, ale o wiele nowocześniejszą od współczesnej mieszkańcom Schronienia, technikę (kilka pojazdów, nieco broni, a przede wszystkim niewidzialne aparaty szpiegowskie i potężny komputerowy mózg ukryty w głębokiej grocie) – pchnąć znów ludzkość na drogę rozwoju. A nie będzie to łatwe, bo przecież jedyna i powszechna religia zabrania nowych wynalazków.

Nimue zmienia powierzchowność i staje się Merlinem, legendarnym *seijinem* (w mitach i legendach Schronienia byli to mędrcy-pustelnicy, którzy potrafili czynić rzeczy niedostępne dla zwykłych śmiertelników). Bada dokładnie sytuację na planecie i wybiera jedną domenę, którą zamierza posłużyć się dla realizacji zadania.

Charis jest na Schronieniu dość nietypowym państwem. Jest potęgą handlową na morzach, ma też najlepszą i najbardziej zdyscyplinowaną flotę wojenną. Jest też stosunkowo najbardziej otwartym na innowacyjność krajem na całej planecie. Jako łakomy kąsek przynoszący duże dochody, a jednocześnie kraj o najbardziej wątpliwej lojalności wobec Kościoła, budzi w hierarchach agresję i chęć podboju. Królowi tego kraju Merlin oferuje swe wsparcie i pomoc. Oprócz zdobywanych dzięki szpiegowskim platformom informacji o tym, co się dzieje w innych domenach (tłumaczonych tajemniczymi wizjami seijina), staje się również najlepszym gwardzistą władcy oraz skrytym propagatorem nowych rozwiązań, wynalazków i innowacji. Rozpoczyna się wojna z resztą świata, a tak naprawdę z Kościołem Boga Oczekiwanego.

Najważniejszą zmianą, którą Charis wprowadza w swych siłach zbrojnych, jest rezygnacja z

wojennych galer na rzecz uzbrojonych w więcej dział żaglowców (dotąd jednostek jedynie handlowych). Gdy z poduszczenia kościoła wrogowie Charisu zbierają olbrzymią flotę, by napaść kraj jednocześnie z dwóch stron, o wiele mniejsza flotylla żaglowców dosłownie miażdży wroga. Rozpoczyna się wyścig z czasem.

Potężna forteca kontynuuje nierówną, zdawałoby się, walkę Charisu o prawo do własnej państwowości, będącą również walką Merlina/Nimue o postęp. Oferuje nam przede wszystkim trochę spokoju. Gdy Charis pokonał już najbliższych ze swych licznych przeciwników, czas na małą przerwę w działaniach. Trzeba okrzepnąć, nabrać sił i nieustannie się zbroić. Ale jeśli myślicie, że Weberowa proza bez bitew jest nudna, to się mylicie. Z jednej strony zaciekle walczy kościół z grupą tajemniczych reformatorów, z drugiej umacnianie władzy Charisu na podbitych (i sprzymierzonych) terytoriach wprowadza nas w świat mroku, spisków, szpiegów i dywersantów. Co jakiś czas, może aby nie wyjść z sprawy, a może byśmy nie stracili zainteresowania, autor serwuje nam walkę. Oczywiście taką, która najlepiej mu wychodzi. Epickie opisy manewrów żaglowców, salw burtowych, rozpadających się w drzazgi burt i masztów, potoki krwi - to tygryski lubią najbardziej! Ale to przecież nie wszystko. Wielka polityka i prości ludzie, zawłość religijne, ludzkie charaktery, emocje, nadzieje, to wszystko znajdziemy na *Schronieniu*. I nawet nie trzeba wnikliwie szukać.

Zapoznajcie się z „Potężną fortecą”, bo piąty tom cyklu, „Fundamenty wiary”, już nadchodzi.

Daniel Ostrowski